Ministerstwo Zdrowia odkrywa, że istnieją przepisy

Kategoria: Felietony
Opublikowano: czwartek, 19, marzec 2026 16:29
Rafał Rudka
Odsłony: 1943

Jest w Polsce pewna szczególna sztuka administracyjna. Nazywa się ją uprzejmie „udzieleniem odpowiedzi", choć w istocie polega na czymś zupełnie innym. Chodzi o eleganckie wyjaśnienie, dlaczego rzeczywistość jest taka, jaka jest – oraz dlaczego absolutnie nic nie można z tym zrobić.

Ministerstwo Zdrowia w swojej odpowiedzi na stanowisko Związku Powiatów Polskich (o czym więcej piszemy tutaj) zaprezentowało tę sztukę w formie niemal podręcznikowej.

Powiaty mówią: system się sypie, szpitale toną w długach, a zaproponowane rozwiązania pogorszą sytuację.

Ministerstwo odpowiada: zgodnie z art. 132 ustawy świadczenia finansowane są do wysokości planu finansowego NFZ.

No i sprawa załatwiona.

To trochę tak, jakby straż pożarna przyjechała do płonącego domu i poinformowała właściciela, że ogień rzeczywiście istnieje, ale niestety zgodnie z rozporządzeniem w sprawie węży strażackich gaszenie musi się odbywać w ramach planu rzeczowo-finansowego.

Administracyjna metafizyka systemu

Odpowiedź resortu zdrowia jest pod tym względem fascynującym dokumentem. W zasadzie nie dowiadujemy się z niej niczego o rozwiązaniach problemów systemu ochrony zdrowia. Dowiadujemy się natomiast bardzo dużo o… przepisach.

Szpitale powiatowe mówią: ryczałty są zbyt niskie w stosunku do realnie wykonanych świadczeń.

Ministerstwo odpowiada: ryczałt ustala się według wzorów określonych w rozporządzeniu.

Szpitale mówią: koszty rosną szybciej niż finansowanie.

Ministerstwo odpowiada: taryfikacja jest wieloetapowa i oparta na danych finansowo-księgowych.

Samorządy mówią: system jest strukturalnie niewydolny.

Ministerstwo odpowiada: proces jest transparentny.

To jest poziom dialogu, który można by podsumować w następujący sposób:
– Panie doktorze, pacjent krwawi.
– Zgodnie z procedurą krwawienie zostało prawidłowo odnotowane w dokumentacji.

System się nie psuje – system działa zgodnie z przepisami

Najbardziej uderzające w tej odpowiedzi jest coś innego. Resort ani przez chwilę nie próbuje wejść w sedno problemu.

A sedno jest przecież oczywiste: system ochrony zdrowia jest strukturalnie niedofinansowany i źle

Phoca PDF

zorganizowany.

To nie jest teza radykalna. To nie jest pogląd polityczny. To jest fakt, który od lat powtarzają:

- dyrektorzy szpitali,
- samorządy,
- ekonomiści ochrony zdrowia,
- Najwyższa Izba Kontroli,
- a czasem nawet sami urzędnicy resortu – tylko poza mikrofonami.

I tu pojawia się pewna osobliwość: Ministerstwo Zdrowia odpowiada na kryzys systemowy jak księgowy na brak spinającego się Excela.

Nie ma refleksji o modelu systemu.
Nie ma refleksji o strukturze świadczeń.
Nie ma refleksji o roli szpitali powiatowych.

Jest natomiast artykuł 132 ustawy.

Wielki triumf tabelki

Jednym z najbardziej symbolicznych fragmentów odpowiedzi jest ten dotyczący wojewódzkich planów transformacji.

Samorządy mówią wprost: plany transformacji istnieją głównie na papierze, nie służą realnej koordynacji zmian, a wojewodowie często nie wykorzystują nawet potencjału rad ds. potrzeb zdrowotnych.

Ministerstwo odpowiada mniej więcej tak:

- zakres planów określa ustawa,
- aktualizacja możliwa jest w określonych przypadkach,
- sprawozdanie śródokresowe publikuje wojewoda,
- a harmonogram prac rad… nie należy do kompetencji ministra.

Krótko mówiąc: system nie działa, ale działa zgodnie z przepisami.

To jest administracyjna wersja słynnego zdania z „Rejsu”: *Nie mamy pańskiego płaszcza i co nam pan zrobi.*

Strategia? Jaka strategia?

Najbardziej zdumiewające jest jednak coś innego.

Związek Powiatów Polskich od lat proponuje koncepcję Lokalnych Centrów Zdrowia – czyli racjonalnego uporządkowania systemu opieki zdrowotnej na poziomie lokalnym.

Nie jest to pomysł egzotyczny, ani nie jest przez nikogo kontestowany.

Phoca PDF

Polega on na czymś bardzo prostym:

- koordynacji podstawowej opieki zdrowotnej,
- ambulatoryjnej opieki specjalistycznej,
- opieki szpitalnej,
- rehabilitacji i opieki długoterminowej,
- odpowiedniej profilaktyce i promocji zdrowia.

Czyli dokładnie tego, czego w Polsce dramatycznie brakuje: logiki systemowej.

Ale w odpowiedzi ministerstwa nie znajdziemy ani słowa o tym, czy rząd w ogóle rozważa taki kierunek.

Bo po co rozmawiać o architekturze systemu, skoro można cytować rozporządzenia.

Państwo z papieru

Największym absurdem tej sytuacji jest jednak to, że wszyscy wiedzą, dokąd to prowadzi.

Jeśli nic się nie zmieni:

- zadłużenie szpitali będzie rosło,
- dostępność świadczeń będzie spadała,
- a kolejne rządy (bo to wina wieloletnich zaniedbań) będą odkrywać – z niezmiennym zdumieniem – że problem istnieje.

I wtedy znów powstanie pismo.

Siedem stron.

Z których czytając dowie się, że zgodnie z art. 132 ustawy świadczenia finansowane są do wysokości planu finansowego NFZ.

W tym wszystkim jest jedna dobra wiadomość

System ochrony zdrowia może się walić.
Szpitale mogą się zadłużać.
Pacjenci mogą czekać coraz dłużej.

Ale przynajmniej jedno działa w Polsce bez zarzutu.

Produkcja odpowiedzi administracyjnych.

Tu naprawdę jesteśmy światową potęgą.

Phoca PDF